Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena **25** groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhamera 3. Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok VI. Tarnów, piątek dnia 10-go listopada 1933 r. Nr. 43.

W sobotę dnia 11 listopada 1933 r. o godzinie 8 wieczór odbędzie się w lokalu Organizacji Sjonistycznej przy ulicy Goldhamera 3. (Astorja).

referat na temat:

Blaski i cienie frakcjonizmu w obozie sjonistycznym.

Referent:

Dr SZYMON FELDBLUM

z Krakowa.

Wstęp 70 gr., dla Członków klubu i czytelni 40 gr.

Błp. Dr. Leo Motzkin.

I znowu ruch sjonistyczny okryty jest kirem żałoby. I znowu gazety ukazują się w czarnych ramach. Zmarł jeden z weteranów naszego ruchu. Jeden z najstarszych i najlepszych z epoki „Chowewe Sjon", z epoki herzlowskiej. Jeden, który był zrośnięty z historją ruchu sjonistycznego, — przymknął na zawsze swe mądre i sympatyczne oczy. Leo Motzkin, którego imię jest symbolem — rzekłbym — historyczny prezydent Motzkin odszedł na zawsze.

Stały bywalec kongresów lub członek komitetu akcyjnego nie może sobie wyobrazić tych dwóch ciał naszego ruchu bez ulubionej postaci Motzkina na fotelu prezydjalnym. Tak zrośnięty On był z tą wielką godnością, która delegaci prawie że automatycznie obdarzali swego wielkiego Towarzysza. Niema drugiego czołowego sjonisty, którybv potrafił zastąpić Motzkina w przewodniczeniu kongresom. Jest to bowiem sztuką, a Motzkin był mistrzem.

Kto zna impulsywne natury parlamentarzystów sjonistycznych, gorące temperamenty i drażliwe problemy, roztrząsane na kongresach i na posiedzeniach Komitetu Akcyjnego, ten zrozumie zasługi Motzkina w tej dziedzinie. Dobroć i stanowczość, znajomość ludzi i dosadny dowcip, mądrość i takt — oto zalety, które każdy prezydent sjonistyczny powinien posiadać. Motzkin wszystkie te zalety posiadał. W chwilach roznamiętnienia Motzkin zawsze potrafił opanować sytuację czasem rozkazującym tonem przy akompanjamencie uderzenia młotem w stół, czasem znów dobrotliwym uśmiechem lub oryginalnym dowcipem. Nigdy Motzkin nie miał „afer prezydjalnych". Nikt się nie obraził. Nikt nie czuł się pokrzydzonym, gdy nie udzielono mu głosu, lub odebrano mu głos.

Motzkin nietylko potrafił zachować i strzec godności kongresu, lecz był uosobieniem godności kongresu.

Było zatem rzeczą zrozumiałą, że po przedwczesnej śmierci błp. Dra Chajesa, Motzkina wybrano prezesem Komitetu Akcyjnego. Również na tem stanowisku Motzkin wykazał niepospolite zdolności, oraz nadzwyczajny takt przy prowadzeniu obrad.

Że prezesura Motzkina była już rzeczą naturalną i zrozumiałą u wszystkich partyj, o tem może świadczyć następujący epizod z ostatniego kongresu w Pradze. Po zakończeniu kongresu zazwyczaj Komitet Akcyjny odbywa pierwsze swe posiedzenie, na którem przeważnie wybiera się tylko prezydjum i załatwia się inne formalności. Rzadko roztrząsa się na pierwszem posiedzeniu sprawy merytoryczne, które kongres przekazał Komitetowi Akcyjnemu. Po XVIII. kongresie jednak Komitet Akcyjny miał kilka spraw do załatwienia już na pierwszem swem posiedzeniu. Komitet Akcyjny pod przewodnictwem Motzkina odrazu przystąpił do załatwienia merytorycznych spraw porządku dziennego, zapominając zupełnie o ukonstytuowaniu się. Dopiero pod koniec obrad Motzkin sobie przypomniał, że K. A. właściwie nie wybrał jeszcze prezydenta. I było to zresztą zupełnie naturalne. Skoro bowiem był Motzkin, temsamem był już i prezydent.

Obecnie ku naszemu największemu bólowi straciliśmy naszego naturalnego prezydenta. Motzkina już niema. Osierocony stoi fotel prezydjalny naszego parlamentu. Kto go zajmie? Kto odziedziczy rzadkie zalety Motzkina? Kto wypełni lukę, spowodowaną utratą wielkiego towarzysza i wodza?

Sjonizm jest silny i będzie musiał wytrzymać zadany mu potężny cios, ale Motzkina nigdy nie zapomnimy i zawsze czcić będziemy Jego pamięć.

Joachim Neiger.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem poczuwam się do miłego obowiązku złożenia publicznego podziękowania

Towarzystwu Ubezpieczeń

Assicurazioni Generali Trieste

a w szczególności kierownikowi Ajencji w Tarnowie

W. Panu MAURYCEMU DATTNEROWI

za wypłacone mi odszkodowanie za stratę, jaką poniosłam wskutek kradzieży w moim lokalu sklepowym, w Tarnowie, przy ul. Krakowskiej l. 14.

BLIMA STRICKER

Piętnaście lat Niepodległości.

Piętnaście lat Niepodległości — to w historji narodu okres niedługi.

Ale piętnaście lat wolności, kiedy zerwało się okowy niewoli, — piętnaście lat gojenia ran, zadanych żywemu narodowi przez okrutnego zaborcę, — piętnaście lat pracy odbudowawczej, pracy twórczej — to szmat czasu długi i mozolny.

Przed wielką wojną światową gniotła Europę zmora ciężkiej krzywdy, wyrządzonej Polsce. Naród Polski w gehennie cierpień pod knutem zaborców nie utracił wiary w swe wyzwolenie. Dopominał się o Swą wolność i niepodległość krwawemi i ofiarnemi porywami, bohaterskiemi zmaganiami się z potężnym wrogiem.

Poprzez morze krwi, przelanej bohatersko na wszystkich krańcach świata, wiodła droga Narodu Polskiego ku wolnemu życiu w Niepodległej Polsce.

Zmartwychwstanie Polski przed 15 laty — było cudem. Kościuszko, Legjony polskie w armji Napoleona, powstania z r. 1831 i 1863 — to etapy bohaterskich walk Narodu Polskiego o wyzwolenie. A gdy w r. 1914 Europa cała w pobojowisko się zamieniła, oręż polski znowu zajaśniał i zasłynął i dumnie powiewała chorągiew biało-czerwona nad szeregami dzielnych legjonów polskich, które wstąpiły na ciernistą drogę bohaterskich walk o Niepodległość Polski i przypomniały i utwierdziły władców świata w przekonaniu, że niema pokoju w Europie, póki Polsce nie przywrócona zostanie Niepodległość.

Naród polski łamał zapory, piętrzące się na drodze ku zupełnemu wyzwoleniu. W listopadzie 1918 r. Niepodległość Polski stała się rzeczywistością, faktem dokonanym. Dziś mija 15 lat pracy pokojowej, państwowotwórczej, pracy nad ugruntowaniem mocarstwowości Polski.

Polska Wolna obdarzyła Swych obywateli konstytucją, stojącą na straży swobód i wolności wszystkich stanów, klas i narodowości.

Dziś radość Narodu Polskiego jest i naszą radością. My Żydzi najlepiej odczuwamy tęsknotę ujarzmionych narodów za wolnością, za niepodległością. To też równie głęboką i szczerą jest radość nasza, gdy danem nam jest brać udział w wielkiej rocznicy Wolności Narodu Polskiego, z którym przez tyle wieków na jednej żyjemy ziemi.

Z całego serca przyłączamy się do Wielkiego Święta Niepodległości Państwa Polskiego, wierząc i ufając, że wkrótce obchodzić będziemy w Wielkiej i Potężnej Polsce święto pełnej realizacji Konstytucji Odrodzonej, Wolnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Dr A. Chomet.

Frontem do Erec.

(Z okazji zjazdu org. Hechaluc Haklal-Cijoni).

Kierunek wychowawczy młodzieży sjonistycznej uległ ostatnio radykalnej i zasadniczej zmianie. Młodzież nasza odczuwa silny i nieprzeparty pęd do realizowania ideałów sjonistycznych we własnem życiu. Zasada chaluciuth opanowała serca i umysły młodej generacji ogólno-sjonistycznej, która bez wahania pali za sobą mosty i wypowiada walkę błędom naszej przeszłości. Tysiące chaluców przygotowuje się do służby narodowej, by twardą pracą własnych rąk zamienić ugory palestyńskie w kwitnące ogrody.

Przez całe stulecia wycinali Arabowie drzewa, niszczyli lasy i uczynili z kraju płynącego mlekiem i miodem — pustynię. Stoki gór zamieniły się w nagie skały, a kraj zapełnił się trzęsawiskami i moczarami. Miasta były brudne i ciasne, a w nędznych wioskach gnieździli się bezlitośnie wyzyskiwani fellachowie w lepiankach bez drzwi i bez okien.

Aż wreszcie zaczęli napływać do Erec nasi chalucim. Wielka armja pokojowa szła z młotem i kilofem w dłoni na podbój kraju. Szara, bezimienna masa bohaterów z pieśnią na ustach przekształciła dzikie obszary w urodzajne pola i wspaniałe sady. Historja nie zna podobnego przykładu kolonizacji. Młodzi koloniści nie przybywali bowiem w celach rabunku, wzbogacenia się i wytępienia tubylców, nie przynieśli ze sobą ani opium, ani wódki, lecz wnieśli w kraj śmierci — życie i rozkwit. W ciągu niewielu lat naprawili zniszczenie stuleci.

Ale jest ich mało. Nie mogą nadążyć wzmagającym się potrzebom i zwracają się do nas z prośbą o nadesłanie im młodych rąk roboczych. Naprzekór szalejącemu na całym świecie kryzysowi, wre w Palestynie bujne życie, realizują się nowe przedsiębiorstwa, wzmaga się ruch budowlany, a nasze kolonje rozbrzmiewają pieśnią pracy, radości i wesela. Każdy chaluc, przybywający do Palestyny, jest serdecznym i pożądanym gościem. Widzi się w nim nową komórkę w żyjącym organiźmie i towarzysza broni w walce o życie rozwijającego się i rozrastającego organizmu.

Ojczyzna wzywa swoich rozproszonych synów, woła ich do nowego życia w pełnem poczuciu godności ludzkiej i żydowskiej i zapewnia im wolność i pełną swobodę. Zewsząd ciągną chalucim, stają w ogonkach przed urzędami palestyńskimi i nie mogą się doczekać swojej kolei. Pędzi ich tęsknota za daleką ojczyzną i za możliwością ludzkiego wyżycia się.

I żądają — certyfikatów. Certyfikat stał się w dzisiejszych warunkach zaczarowaną wróżką, zwiastującą wydostanie się z poniżenia golusowego do słonecznej, odbudowującej się w trudzie i znoju, ale nieznającej bezrobocia Palestyny. Certyfikat jest jednak dla nas przedewszystkiem symbolem ograniczenia. Jest zaprzeczeniem istotnej myśli deklaracji Balfoura. Na dwadzieścia pięć tysięcy certyfikatów, o uzyskanie których ubiegała się na bieżące półrocze Agencja Żydowska, otrzymaliśmy śmieszną, tragiczną w swej śmieszności cyfrę pięciu tysięcy. Chce się za wszelką cenę powstrzymać dopływ elementów chalucowych do Erec. Gorycz zakrada się w serca dziesiątek tysięcy chaluców gotowych do wyjazdu, gdy widzą, iż będą musieli zęby zacisnąć i cierpliwie czekać.

Ale nie wolno Wam chalucom milczeć! I dziś, gdy zjedziecie się z najodleglejszych miast i miasteczek ogólno-sjonistyczni chalucim, by wspólnie obradować nad losami naszego narodu, będziecie musieli stanąć na wyżynie zadania i pójść do walki nieustępliwej w obronie Waszych słusznych praw!

Trudno Wam będzie uspokoić Waszych towarzyszy, zawiedzionych w swoich nadziejach i doskonale rozumiejących, że ich miejsce jest przy warsztacie pracy w Erec. Przecież niczego nie pragniecie od rządu angielskiego. Ale żądacie — i macie do tego pełne prawo — szansy do pracy. Żądajcie, aby Wam przynajmniej nie przeszkadzano! W chwili, gdy coraz szersze kręgi narodu ulegają czarowi ziszczającej się idei, gdy obojętni zamieniają się w entuzjastów, skąpcy w ofiarodawców, a szydercy w bacznych obserwatorów, winniście ostro zaprotestować przeciwko ograniczeniu emigracji do kraju, który w niedalekiej już przyszłości zamieszkacie „z mocy prawa, a nie tolerancji" — wedle słów wydanej w r. 1930 i zwalczonej przez nas Białej Księgi.

System certyfikatów już nieraz wykazał swoją nieudolność do celowego regulowania imigracji do Palestyny. Takie jednak stosowanie ograniczeń uważamy za działanie przeciwko realizacji deklaracji Balfoura.

Szukajcie chalucim wyjścia z sytuacji. Niechaj rośnie Wasza zaciętość i potężnieje Wasza siła. Dla Was nie istnieje już pytanie „czy". Mozolcie się tylko nad pytaniem „jak".

I znajdźcie drogę!

Bo jednem Waszem hasłem musi być:

Frontem do Erec!

Mgr. Henryk Spielman.

Ziemia i kolonizacja.

Uczcijmy pamięć Chaima Arlosorowa!

Rozpoczynamy nową erę kolonizacji narodowej w Palestynie. Proklamowana przez XVIII-ty kongres sjonistyczny akcja **„Mifal Arlosorow"** ma na celu powołać do życia nowe wielkie osiedle, mające stanowić żywy pomnik tragicznie zgasłego Wodza.

Wyzwolenie ziemi i kolonizacja były treścią pracowitego żywota Chaima Arlosorowa. Uczcijmy Jego pamięć, kontynuując Jego dzieło.

Fala nowej emigracji żydowskiej przybiera dzisiaj charakter żywiołowy. Nigdy jeszcze z tak olśniewającą wyrazistością nie zarysowała się przed nami konieczność szybkiej odbudowy żydowskiej Ojczyzny, jak najszybszego pomnożenia naszego stanu posiadania w Palestynie.

Djaspora w likwidacji nie wszędzie dobrowolnej. Fatalistyczna siła gna nas z powrotem do Ziemi Obiecanej, jedynego azylu, jedynej ostoi.

W krótkim czasie napełniły się stare osiedla palestyńskie tysiącami nowych przybyszów.

Brak ziemi. Brak rąk do pracy.

Musimy stworzyć w szybkiem tempie nowe możliwości kolonizacyjne.

Kolonja imienia Chaima Arlosorowa będzie potężnym krokiem naprzód na drodze ku wyzwoleniu ziemi palestyńskiej.

Nowe osiedle da możność pracy setkom nowych emigrantów.

Położone w ważnym punkcie strategicznym nad brzegiem Jordanu będzie strażnicą naszego stanu posiadania.

Jednomyślna uchwała kongresu, proklamująca akcję **„Mifal Arlosorow"** stanowi wyraz zjednoczonej woli budowy i pozwala nam ramię przy ramieniu, bez względu na różnice ideologiczne **iść naprzód ku wytkniętemu celowi.**

Żydowscy robotnicy palestyńscy zapoczątkowali akcję zbiórkową wielkoduszną ofiarą 17 tysięcy funtów. Żydostwo golusowe pójdzie niewątpliwie za przykładem naszej awangardy palestyńskiej i również ofiarnie złoży swój udział.

Niechaj młodzież żydowska stanie do apelu. Jej zapał, energja, oddanie dla sprawy, która najżywotniej dotyczy jej przyszłości, muszą się udzielić starszemu pokoleniu.

Konieczny jest zbiorowy wysiłek, zbiorowa wola, a cel będzie wkrótce osiągnięty.

Akcja ma charakter doraźny. W najbliższych dniach musi być przeprowadzoną z całą energją, wszędzie gdzie tylko mieszka obywatel żydowski, świadomy swych obowiązków wobec Palestyny.

A więc do pracy.

Dr Ozjasz Thon
Przewodniczący akcji „Mifal Arlosorow" na Zachodnią Małopolskę i Śląsk.

Adres biura centralnego akcji „Mifal Arlosorow" na Zachodnią Małopolskę i Śląsk jest: „Mifal Arlosorof" — Kraków, ul. Starowiślna 52 m. 11, tel. 12.635.

משתתפים אנחנו בצערה הגדול של אחותנו רחל סולנדר במות עליה אביה.
הסתדרות „הנוער הציוני" בטרנוב

K. I. SILMAN.

List do brata.

Bracie! Fala imigracji do naszego kraju płynie nadal wartkim strumieniem. Napływ ludzi jest wielki. Co tydzień przybywają nowi olim. Spieszą do nas jak chmury w swym biegu, jak ptaki do swych gniazd.

Ze wszystkich krańców świata, a w szczególności z Niemiec. Nie podajemy dokładnie ilości imigrantów do publicznej wiadomości. Po co? By drażnić naszych przeciwników, których jeszcze mamy w Palestynie? Publikacja ilości imigrantów jest zresztą zupełnie zbyteczną. Przechodząc bowiem ulicami Jerozolimy i Tel-Awiwu odczuwam wielki ten napływ olim. Ulice bowiem szumią ludźmi, trudno sobie wprost utorować drogę na chodnikach. Ruch uliczny jest potężny, jak w najbardziej ruchliwych ulicach największych miast.

Przebywam w Erec już dość długo. Znałem jiszuw na wylot. Byłem dokładnie poinformowany o skromnych postępach aliji, ale obecnie jestem zupełnie zdezorjentowany. Spozieram w twarze przechodniów i nie wiem kto oni są i skąd przybyli: Z Polski czy Litwy, z Niemiec czy Stanów Zjednoczonych Ameryki. Jedno jednak wiem. Są to moi bracia, którzy wiedzeni szlachetnym instynktem — przybyli do domu ich matki, ich narodu.

Niekiedy ogarnia mnie ochota dojść do każdego, obejmować go i całować. Czule tulić się do niego i zapytać:

— Kochany bracie, dlaczego tak późno przybyłeś do nas? Na co czekałeś w ciemności golusowej? Na numerus clausus? Na prześladowania Hitlera? Na zmartwychwstanie średniowiecza?

— Drogi bracie, dlaczego dotychczas nie usłuchałeś głosu, rozlegającego się wśród narodu? Dlaczego przez dziesiątki lat pozostałeś głuchym na moje nawoływania? Dlaczego czekałeś, aż będziesz zupełnie wyczerpany i biedny, pozbawiony ideałów o równouprawnieniu, którym hołdowałeś i będziesz oderwany od ziemi, w której chciałeś zapuścić korzenie i upodobnić się do reszty obywateli?

— Ale, drogi bracie, dobrze mi, że przynajmniej teraz przybyłeś i rozkosz wprost mnie ogarnia na widok twej twarzy, opalonej wschodniem słońcem. Wcześniej czy później, ale przybyłeś! Nie udałeś się na poszukiwanie innego miejsca w golusie, we Francji lub Hiszpanji, lecz do własnego kraju przybyłeś. Do kraju, którego nie znałeś i nie chciałeś znać. Obudziło się w tobie coś z nauki w dzieciństwie, coś z modlitwy „Chacot" twojego dziadka, coś z kołysanki twojej babci, coś, co przez lata całe i pokolenia było ukryte w rodzinie.

Chodzisz jeszcze po ulicach Jerozolimy jakby otumaniony. Jakbyś nie zapoznał się jeszcze z ojczyzną twoich ojców i praojców.

Wprawia cię w zdziwienie wysokie i czyste niebo i nadmiar światła, które cię otacza, a które spływa na ciebie z góry, oraz atmosfera żydowska, która tutaj panuje. Jesteś jakby oszołomiony. Jakbyś nie wierzył własnym uszom i oczom: Czy faktycznie istnieje Erec Izrael, gdzie twoi bracia chodzą po jej ziemi, żyją, radują się, śmieją się i tańczą?

Jak dobrze mi, bracie, żeś teraz przybył. Rozumiesz przecież, że ta rozłąka była niekorzystna dla nas obu. Ja na wschodzie, a ty na zachodzie. Byłeś pozbawiony prawdy, prawdziwości życia, prawdziwości duszy, prawdziwości ruchu i wzniosłości twej istoty narodowej. „Precz, obcy!" — wołali za tobą wszędzie. „Nie dotykaj mnie". „Nie zbliżaj się do mnie, bo brzydzę się tobą". Wspinałeś się po górach i pagórkach, przenikałeś do głębin, ale nie znalazłeś tego, czego potajemnie szukałeś. Żaden obcy organizm nie pochłonął cię i nie strawił. Prawda jest po mojej stronie od chwili, gdy stanąłem na gruncie narodowym. Prawda, przekonanie, wiara i czystość ducha. Lecz siły nie miałem. A bez siły czemże jest prawda? Wówczas prawda niema nóg, jest kłamstwem. W tobie widzę moją siłę, potwierdzającą moją prawdę, siłę, która buduje i cementuje podstawy mojego życia.

— Myśmy mieli święto „simchat tora", a nasi sąsiedzi strajk i demonstrację. Jeszcze nie ucichli. Jeszcze zieją do nas nienawiścią. Niektórzy pośród nich pragną sobie wykłuć oczy, aby tylko i drugim oczy wykłuć. Chcieli rozpętać burzę około nas. A ty, bracie, jesteś mi teraz bardzo potrzebny. Znaczna różnica ilościowa między rokiem 1929 a 1933 napełnia większą pewnością. Tym razem czuliśmy się silniejszymi i odważniejszymi.

Takie to słowa chciałbym powiedzieć każdemu z nowych przybyszów do Erec.

— Czy wiesz, bracie?

— W pierwszym miesiącu pobytu w kraju bracia moi są jakby oszołomieni, jakby wytrąceni z równowagi, dziwiąc się sobie samym i swemu otoczeniu. Lecz w drugim miesiącu widzą już zupełnie coś innego.

Wyelegantowani do ostatniego guzika młodzieńcy z Berlina, pewnego pięknego poranku idą do pracy...

— Ho, ho! Hugo, Heinrich, Hans, Herz, Herman, co się stało? Co za zmiana? Jak to? Zamieniliście eleganckie ubrania na bluzki robocze? Jak to, owalaliście wasz strój wapnem i gliną? Jak to, zabrudziliście wasze białe i pielęgnowane ręce sadzami i farbą? A gdzie piękna laseczka, którą zawsze trzymaliście w ręku, a obecnie zamieniliście ją w lemiesz i motykę, by przeorać naszą ziemię. Co się stało? Co za zmiana?

A w trzecim miesiącu. Gdy pewnego poranku burza nadciąga nad krajem, nienawiść do nas rozpalona do czerwieni, a ściśnięte pięści groźnie podnoszą się ku naszej stronie, wówczas Hugo, Heinrich, Hans, Herz i Herman i inni, flirtujący w Berlinie młodzieńcy, uzbrajają się i są gotowi do obrony. Z ich oczu wyziera oburzenie i gniew na wrogów Żydów, którego nie mogli wyładować tam — w krajach golusu.

Tak prędko przywiązali się do kraju i do jiszuwu

Po trzech latach.

Wybory do Rady miejskiej są zarządzone. Czy rzeczywiście się odbędą? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Jakoś nie chce się nam wierzyć, że skończą się rządy komisarskie, że ludność miasta odzyska znowu możność wpływania na gospodarkę miejską.

Dnia 16 grudnia upływa trzy lata od ostatniego posiedzenia poprzedniej Rady miejskiej.

Broniła się ta Rada przed rządami komisarskiemi. Wyszła z ogólnego porozumienia się wszystkich prawie mieszkańców miasta. Przez 14 miesięcy pracowała ta Rada gładko i zgodnie. Godnie i dumnie stała na straży samorządu.

Ale znaleźli się w tej Radzie zdrajcy. Znaleźli się radni i członkowie Magistratu, którzy podkopywali byt samorządu. Znaleźli się grabarze samorządu, wichrzyciele i intryganci, którzy odegrali smutną i haniebną rolę w dziejach samorządu tarnowskiego, którzy intrygami i denuncjacjami doprowadzili do upadku samorządu, do rozwiązania Rady miejskiej. Woleli „rządzić" miastem nie z woli ludu, ale z mocy dekretu.

Kpili sobie z woli ludności.

Teraz zapewne wystąpią w roli obrońców samorządu. Teraz walczą oni z komisarzem, który nie jest im powolny. Teraz intryganci, którzy rozwiązanie Rady miejskiej wyprosili i spowodowali, szykują się do wyborów, bo tęskno im znowu za Radą miejską, którą będzie można potem snadnie pogrzebać.

Byli i Żydzi między tymi grabarzami samorządu. Byli ci z partji „nasi górą", a na czele stał Żyd-wiceburmistrz, któremu na ostatniem posiedzeniu poprzedniej Rady miejskiej dnia 16 grudnia 1930 r. wszyscy bez wyjątku członkowie Rady wyrazili pogardę.

Teraz po trzech latach decyzja spoczęła znowu w rękach mas wyborczych.

Czyste wybory, ścisłe przestrzeganie obowiązujących przepisów ordynacji wyborczej dadzą sposobność wyrażenia swej woli wszystkim tym, którzy chcą, aby gospodarką miejską kierowały czynniki, mające zaufanie ludności. **X.**

NACHMAN EDER Jasło — **CHAJKA FEIGENBAUM** Tarnów

zaręczeni w Tarnowie w listopadzie 1933 r.

(Osobnych zawiadomień nie wysyła się).

żydowskiego. Tak prędko rozgrzewa się ich krew, krew żydowską w kraju żydowskim. Tak prędko przystosowali się do potrzeb palestyńskich.

A ty, bracie, przecież wiesz, że już przeszliśmy różne próby i straszne cierpienia, jakie nam przepowiadano na okres mesjaszowy.

Nawet legenda o papierowym moście również się ziściła. Nareszcie przeszliśmy przez morze łez i tortur na naszym papierowym moście. Na papierze naszej świętej księgi nadziei i pocieszenia.

A legenda o szoferze mesjasza również zamieniła się w rzeczywistość. Głos bowiem szofaru z Palestyny rozlega się po wszystkich skupieniach żydowskich. Zbyteczne już są słowa, mowy i delegacje. Życie Erec a życie golusu jest tym głosem szofaru, który woła: Wracajcie niesforne dzieci! Wracajcie dzieci opuszczone i nieszczęśliwe! Niema dla was innej ojczyzny na świecie, prócz Erec Izrael. Niema na świecie innego schroniska dla waszego ducha, jak tylko Sjon i Jeruszalajim.

Obecnie ziściła się również legenda o zmartwychwstaniu. Żydzi bowiem niemieccy zmartwychwstali w naszym kraju. Czy nie byli oni dla nas jakby trupami? Czyż nie były to trupy, które nie odczuwały ostrza antysemityzmu? Czyż znali oni Żydów wschodnich i kraj wschodni? Czy chcieli nas znać? Czy chcieli stanąć z nami na froncie narodowym? Czyż nie byli jak umarli dla nas?

Dziś siedzą po hotelach jerozolimskich łysi, sześćdziesięcioletni lub siedmdziesięcioletni starcy z Berlina, którzy wzbogacili kulturę niemiecką i u schyłku ich żywota rozpoczynają dopiero żyć. Rozpoczynają nowe życie. Siedzą i rysują sobie alfabet hebrajski. Uczą się czytać i pisać jak sztubaki. Tak, tak — powiadają — musimy się uczyć hebrajskiego, bo to język krajowy.

To jest „zmartwychwstanie", bracie.

Jerozolima, Koniec Tiszri.

„Ha Iam". Tum. z hebr. **Fr.**

Na Zjazd.

Żyjemy w czasach, w których kwestja żydowska roztacza się przed nami, a rozwiązanie jej i ulżenie doli Żydów stało się palącym nakazem chwili.

Czasem wydaje się jednak, że niema dla nas ratunku, że jakaś straszliwa klątwa ciąży nad nami. Bo wtedy, kiedy należałoby skupić wszystkie siły koło jednego dzieła odbudowy ojczyzny i stworzyć własny bezpieczny dom, znajdują się ludzie, którzy spraw bytu całego narodu nie stawiają jako celu swej działalności, lecz wnosząc w życie żydowskie hasła nienawiści i walki, utrudniają, a czasem i niweczą twórcze wysiłki odbudowawcze. Co gorsza, ludzie ci znajdują posłuch u obałamuconych mas i zyskując na wpływach, stają się groźnem niebezpieczeństwem dla sjonizmu.

Ze zgrozą odbieraliśmy w ciągu ostatnich miesięcy wieści o wzajemnych napadach robotników żydowskich w Palestynie, gdzie Jiszuw powinien walczyć z przeciwnościami zewnętrznemi, jako jedna zwarta całość i zgodnie kłaść fundamenty pod gmach narodowy. Ze smutkiem i goryczą patrzyliśmy się na kongres sjonistyczny, który opanowany i kierowany przez jedną frakcję, dał światu obraz słabości i rozbicia żydostwa.

I pytamy się z trwogą: Dokąd zmierzamy? Czy istotnie rząd dusz w społeczeństwie żydowskiem wzięły frakcje, które ze szkodą interesów narodowych dbają tylko o zaspokojenie swych ambicyj partyjnych? Czy społeczeństwo żydowskie, a szczególnie młodzież żydowska nie opamięta się i nie odwróci się z oburzeniem od tych, którzy nas osłabiają i rozbijają? Czy my stamsjoniści będziemy nadal tak słabi, że nie potrafimy opanować kongresu i wznieść go na godny poziom trybuny narodu żydowskiego? Czy nie potrafimy stworzyć w Palestynie tak silnego stronnictwa ogólnosjonistycznego, byśmy mogli położyć kres waśniom i walkom w łonie Jiszuwu?

Źle się dzieje w sjoniźmie, ale nie wolno nam ogólnym sjonistom zwątpić i w rezygnacji oczekiwać dalszego rozwoju stosunków.

Na dzień 12 bm. został zwołany do Tarnowa zjazd chaluców ogólno-sjonistycznych. Idziemy na zjazd z hasłem wzmożenia pracy stam-sjonistycznej i stworzenia jak najliczniejszej alji chaluców, świadomych swej wielkiej, narodowej roli. Spotężnieć musi głos tych, którzy nawołują do zgody i miłości tych, co o opamiętanie się wołają. Idea przemienić się musi w czyn; poprzez aliję stamsjonistyczną dążyć będziemy do stworzenia silnego ugrupowania narodowego w Erec.

Zjazd chaluców ogólno-sjonistycznych, który nada konkretną formę organizacyjną naszym dążeniom, będzie poważnym krokiem naprzód na drodze skierowania społeczeństwa żydowskiego w golusie, a szczególnie w Erec na tory twórczej i spokojnej pracy odbudowawczej, dalekiej od wszelkich szkodliwych walk wewnętrzno-politycznych. **Józef Lauterbach.**

Plotki przedwyborcze.

Rozpisanie wyborów do Rady miejskiej wszystkich zaskoczyło.

Zdaje się, że gospodarka zarządów komisarskich zadecydowała o zarządzeniu wyborów w przyspieszonem tempie. Bo chyba trudno przypuścić, że chodziło w tym wypadku o to, aby stronnictwa nie miały czasu na przygotowanie się do wyborów.

Na razie sytuacja przedwyborcza nie jest jeszcze wyjaśniona i na tle podziału miasta na okręgi i udziału różnych stronnictw i grup w akcji wyborczej obiegają miasto różne nieskontrolowane pogłoski i plotki, a niektórzy nawet korespondenci pism zamiejscowych (vide Naprzód) podają jako fakt wyssane z palca domysły i kombinacje.

Bardzo poważną podobno jest plotka o ustąpieniu prezydenta miasta p. Marszałkowicza, na co wskazywać ma podobno fakt zrezygnowania p. Marszałkowicza ze stanowiska prezesa Związku Legjonistów w Tarnowie.

Jeszcze głośniej mówi się o kłótni w łonie sanacji tutejszej między poszczególnymi przywódcami, o czem wskazuje choćby fakt ukazania się jednodniówki, za którą podobno ma stać poseł sanacyjny.

Mówią też poważnie o rozdźwiękach między poszczególnymi wybitnymi działaczami w łonie B. B. W. R.

Jeżeli więc chodzi o stronnictwa nieżydowskie, to zdeklarowane stanowisko zajęła na razie PPS., która razem z Bundem wystąpiła już jako blok socjalistyczny, skierowany przeciwko „burżuazji polsko-żydowskiej".

W ulicy żydowskiej na razie jest jeszcze cicho. Ruszyły się stare kliki i różni zbankrutowani polityce szukają sojuszników, by stworzyć „partję" lub „stronnictwo", którego jedynym celem będzie oczywiście „dobro obywateli i miasta".

Wszyscy głowią się nad stanowiskiem sjonistów. Na tem tle powstają ciekawe niekiedy plotki i domysły.

Sytuacja przedwyborcza oczywiście wkrótce się wyjaśni, gdy stronnictwa wystąpią oficjalnie z platformami wyborczemi.

Czekajmy więc i bądźmy cierpliwi.

Regulamin wyborczy do Rad miejskich

Głosowanie odbywa się jednego dnia we wszystkich okręgach wyborczych, w niedzielę lub dzień świąteczny. Karta do głosowania powinna zawierać numer jednej z ważnie zgłoszonych list, oraz nazwiska kandydatów, na których wyborca oddaje głos. Wyborca może głosować wyłącznie na kandydatów, których nazwiska są umieszczone na jednej tylko liście kandydatów, zgłoszonej ważnie w danym okręgu wyborczym. Każdy wyborca rozporządza tylu głosami, ilu radnych wybiera się w danym okręgu wyborczym, przyczem ma prawo część lub wszystkie rozporządzalne swe głosy oddać na jednego i tego samego kandydata. Wówczas wypisuje na karcie do głosowania tyle razy nazwisko tego kandydata, ile głosów chce oddać.

Po zestawieniu wyników głosowania w okręgu wyborczym, okręgowa komisja wyborcza przystępuje do podziału mandatów w sposób następujący: Ogólne ilości ważnych kart do głosowania, oddanych w danym okręgu wyborczym na poszczególne listy, dzieli się kolejno przez 1, 2, 3 i t. d. aż do chwili, gdy w ten sposób da się uszeregować tyle kolejno największych liczb (ilorazów z uwzględnieniem ułamków), ile jest mandatów w okręgu do podziału. Poszczególnej liście kandydatów przyznaje się tyle mandatów, ile ilorazów przypada na nią z pośród ustalonego w powyższy sposób ich szeregu. O przyznaniu mandatu jednej z dwóch lub więcej list, wykazujących jednakowe ilorazy końcowe, rozstrzyga los wyciągnięty przez przewodniczącego komisji wyborczej.

O pierwszeństwie i kolejności wyborów do Rady miejskiej poszczególnych kandydatów danej listy decyduje kolejna względna większość głosów, ważnie oddanych na poszczególnych kandydatów tej listy. W razie oddania jednakowej ilości głosów na dwóch lub więcej kandydatów, pierwszeństwo do uzyskania mandatu przysługuje kandydatowi, umieszczonemu na pierwszem miejscu listy, o pierwszeństwie zaś pomiędzy innymi kandydatami rozstrzyga w takim przypadku los, wyciągnięty przez przewodniczącego komisji wyborczej.

Gdy na listę przypada więcej niż jeden mandat, kandydat zaś umieszczony na pierwszem miejscu tej listy w myśl powyższych zasad nie uzyskałby mandatu, wówczas należy zaliczyć dodatkowo na korzyść kandydata otrzymana przez innych kandydatów tej listy nadwyżkę głosów ponad liczbę ilorazu (ilorazu wyborczego listy), jaki wypada z podzielenia ogólnej ilości głosów, ważnie oddanych na daną listę, przez przypadającą na nią ilość mandatów. Jeżeli liczba kandydatów, na których głosowano z danej listy, nie wyczerpie pełnej ilości przyznanej tej liście mandatów, wówczas pozostałe mandaty przypadają innym kandydatom te że listy w kolejności umieszczenia ich na liście.

W razie unieważnienia wyboru poszczególnych radnych z urzędu lub na skutek wniesionego protestu, wstępują na ich miejsce kolejno zastępcy. W razie zaś unieważnienia wyborów w całości w danym okręgu wyborczym, władze zarządzają w ciągu 14 dni nowe wybory w tym okręgu na podstawie tych samych spisów wyborczych.

Błp. Mojżesz Rappaport

We środę 8 bm. zmarł w sędziwym wieku znany i powszechnie poważany błp. Mojżesz Rappaport. Wybitny talmudysta. Sympatyczny typ ortodoksy nie rozpolitykowanego, lecz szczerze oddany wierze i religji. Charakter kryształowy. Walory ducha i charakteru zjednały Mu sympatję i poważanie wśród wszystkich sfer ludności tak ortodoksyjnej, jak i postępowej, a Jego śmierć wywołała ogólny żal w naszem mieście.

Cześć Jego pamięci!

Zjazd hebraistów w Krakowie.

Z inicjatywy zarządu dzielnicowego org. Tarbuth odbędzie się w niedzielę 12 bm. w Krakowie zjazd hebraistów, poświęcony problemom pracy kulturalnej i hebraizacyjnej w naszej dzielnicy z udziałem poety palestyńskiego Natana Bystryckiego, delegata centrali KKL.

Referaty wygłoszą tow. Natan Bystrycki, prof. Szmulewicz, A. Mandel i Dr Z. Silberpfennig.

W sobotę 11 bm. odbędzie się też w Krakowie uroczytsa akademja hebrajska z udziałem poety N. Bystryckiego, prof. Szmulewicza i Dra B. Katza.

Po zjeździe poeta Bystrycki wygłosi referat na temat: „Twórczość żydowska w Palestynie", poczem odbędzie się uroczysty bankiet na cześć gościa, urządzony przez związek literatów i dziennikarzy hebrajskich w Krakowie.

Uczestnicy zjazdu korzystać będą z 50% zniżki kolejowej w drodze powrotnej.

Hebraiści naszej dzielnicy niewątpliwie wezmą tłumny udział w tym tak ważnym zjeździe.

Nikt chyba nie odmówi.

Fala uchodźców żydowskich z Niemiec nie ustaje. Codziennie zgłaszają się dziesiątki nieszczęśliwców do komitetu zapomogowego z prośbą o doraźną pomoc. Kasa komitetu jest jednak pusta, a głodni nasi bracia odchodzą niestety z pustemi rękami.

Aby ten stan rzeczy zmienić, komitet postanowił urządzić zbiórkę pieniężną wśród Żydów tarnowskich na rzecz uchodźców niemieckich. Już w najbliższych dniach delegacje komitetu zgłoszą się u obywateli z prośbą o datki na ten cel.

Społeczeństwo żydowskie w Tarnowie zapewne datku na ten szlachetny cel nie odmówi, lecz hojną dłonią złoży ofiary dla ulżenia doli naszych nieszczęśliwych braci, ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego.

Program Święta Niepodległości.

10 listopada o godz. 18 capstrzyk orkiestr po ulicach miasta.

11 listopada. O godz. 9 uroczyste nabożeństwo w Katedrze i Nowej Synagodze.

O godz. 11: defilada wojsk, PW, Org. i Tow.

O godz. 12: uroczysta akademja w Marzeniu.

Od godz. 14—15: koncert na pl. Sobieskiego, Kolejowym i ul. Piłsudskiego.

O godz. 19 przedstawienie p. t.: „Gwiazda Syberji".

Z rady partyjnej ogólnych sjon. w Palestynie.

W Palestynie odbyła się Rada partyjna ogólnych sjonistów, pierwsza po XVIII. kongresie sjonistycznym.

W referacie swoim o Związku światowym ogólnych sjonistów poruszył Supraski sprawy ustosunkowania się do Egzekutywy.

„Stoimy na gruncie spełnienia obowiązków wobec organizacji sjonistycznej i niczego nie uczynimy, coby mogło ją osłabić, bo odnosimy się negatywnie do przywódców, a nie do organizacji".

A odnośnie do Związku światowego ogólnych sjonistów oświadczył Supraski:

„O ile chodzi o stan w ruchu ogólno sjonistycznym, to musimy stwierdzić, **że ruch ten musi być skonsolidowany i zdyscyplinowany.** Wielka część członków Związku światowego, którzy mienią się być ogólnymi sjonistami i przeszkadzaja nam w pracy, będą musieli opuścić Związek".

Sz. Usyszkin podkreślił w swym referacie, że XVIII. kongres sjonistyczny wykazał, że ruch ogólno-sjonist. nie może istnieć bez dyscypliny.

„U nas — wywodził Sz. Usyszkin — panują jeszcze poprzednie stosunki, że każdy działa tak, jak rozumie i nie liczy się z nikim. A jeżeli się chce wystąpić ze stanowskiem jednolitem, to musi się uzyskać zgodę każdego z osobna, bo w przeciwnym razie jeden występuje przeciwko drugiemu i każdy głosuje inaczej. Trudno ustalić stanowisko ogólnych sjonistów, można co najwyżej ustalić stanowisko tej lub owej jednostki. Światowy Związek jest fikcją, jeżeli jeden z jego prezydentów jest za Egzekutywą i bierze w niej udział, podczas gdy drugi prezydent tow. Mossinsohn jest przeciw Egzekutywie.

Ten stan musi się zmienić przez wprowadzenie dyscypliny. Nie jesteśmy klubem dyskusyjnym, tylko organizacją, która działa i chce działać wedle ustalonych zasad. Musimy starać się o zaprowadzenie porządku i dyscypliny w Związku Światowym w ciągu następnych 6 miesięcy i kto nie podoba się większości, ten powinien opuścić Związek Światowy.

Treść dalszych obrad podamy w następnym numerze.

Z sali sądowej.

W poniedziałek dnia 30 października rozpoczęła się po przerwie przed sądem okręgowym kadencja sądów przysięgłych.

Pierwszą rozprawą była odroczona z ubiegłej kadencji sprawa o napad rabunkowy przeciw Jakóbowi Hallerowi, dokonany w towarzystwie skazanych już wspólników na osobie Brauera na drodze wiodącej z Mielca do Radomyśla. W międzyczasie Haller był badany przez znawców psychjatrów, którzy orzekli, iż jest on za swe czyny odpowiedzialny.

Po zatwierdzeniu pytań przez ławę przysięgłych, trybunał wydał wyrok, skazujący Hallera na 3 miesiące aresztu.

Przewodniczył sso. Łodziński, wotowali sso. Ciastoń i Kalafarski, oskarżał prok. Dr Klimczyk, bronił adw. Jakubowski.

Rabunek.

Przed tym samym trybunałem i w tym samym dniu zasiadł na ławie oskarżonych Władysław Chudoba, lat 32, z Wojnicza obok Tarnowa, któremu akt oskarżenia zarzucał napad rabunkowy w dniu 5 lipca br. na wracającego z pracy do domu robotnika Ksawerego Cabińskiego, we wsi Więckowice pod Tarnowem. Oskarżony w towarzystwie niewykrytych dotąd dwóch osobników zarzucił na głowę Cabińskiego kurtkę i oszołomionego powalił na ziemię. Łupem bandytów padły z powodu braku gotówki ruchomości, wartości 20 zł. Oskarżony wypierał się wszelkiej winy, a wobec zaprzeczenia pytań przez ławę, został przez trybunał uniewinnony.

Fałszerstwo monet.

We wtorek dnia 31 października odbyła się rozprawa przeciw Franciszkowi Bacharze z Szawarska pow. Dąbrowa o zbrodnię fałszowania, puszczania w obieg i przechowywania monet zdawkowych 5, 1 i 2-złotowych. W czasie rewizji, dokonanej u oskarżonego, znaleziono materjały, obciążające osk., a to klisze, narzędzia i t. p., służące do fabrykacji.

Ława przysięgłych zatwierdziła zadane im pytania, wobec czego trybunał skazał Zacharę na 5 lat więzienia.

Trybunałowi przewodniczył sso. Kalafarski, jako wotanci zasiadali sso. Ciastoń i Dr Ostręga, oskarżenie popierał prok. Dr Kozub, bronił adw. Dr Kochmański.

(i. b.)

KRONIKA.

Zjazd chaluców ogólno-sjońskich. W niedzielę 12 bm. odbędzie się w Tarnowie zjazd chaluców ogólno-sjonistycznych, na którym w całym szeregu referatów omówioną zostanie sytuacja stamsjonizmu w golusie i Erec, oraz zostaną załatwione aktualne problemy stamsjońskiego ruchu chaluccowego.

Bnei Sjon. Sobota 11 bm., godz. 3.30 popoł. — plenarne zebranie wszystkich członków „Bnej Sjonu" i „Haszacharu". Na porządku dziennym aktualne problemy organizacyjne. — Obecność wszystkich wymagana.

Niedziela 12 bm., godz. 12 w południe — kurs języka hebrajskiego, prow. tow. Gina Starkman.

Poniedziałek 13 bm., godz. 7 wieczór — seminarjum historji sjonizmu, cz. I., prow. tow. Lauterbach.

Wtorek 14 bm., godz. 8 wieczór — seminarium historji sjonizmu, cz. II., prow. tow. Mgr. Bienenstock.

Środa 15 bm., godz. 7 wieczór — kurs języka hebrajskiego, prow. tow. G. Starkmanówna.

Środa 15 bm., godz. 8 wieczór — seminarjum socjologji Żydów, prow. tow. Dintenfass.

Czwartek 16 bm., godz. 8 wieczór — referat tow. S. Wachtla na temat: „Problem rasowy u Żydów.

Akademicki Związek ogólno-sjon. „Haszachar" (Snif Bnej-Sjonu). Poniedziałek 13 bm., godz. 7 wieczór — seminarjum historji sjonizmu, wspólne z Bnej-Sjonem, prowadzi kol. J. Lauterbach.

Środa 15 bm., godz. 6.30 wieczór — posiedzenie zarządu.

Czwartek 16 bm., godz. 6.45 wieczór — „Plenarka".

Tarbut. Na ostatniem posiedzeniu ukonstytuował się wydział Tarbutu jak następuje: Dr Feig prezes, Weinberg i Schneider wiceprezesowie, Freiman sekretarz i Feigenbaum skarbnik.

Oneg Szabat. W bieżącym tygodniu rozpocznie się tegoroczny cykl sobotnich zebrań z referatami hebrajskiemi — oneg szabat. Tradycyjnym zwyczajem zainauguruje oneg szabat tow. Joachim Neiger referatem na temat: „Alija jehudit o alija cyjonit" w piątek 10 bm. o godz. 8 wieczór w lokalu org. sjon. (hotel Astorja).

Kursa hebrajskie Tarbutu rozpoczęły się już ubiegłego tygodnia. Dalsze zgłoszenia przyjmuje sekretarz towarzystwa tow. Freiman w czytelni stow. sjon. (hotel Astorja) w niedzielę 12 bm. i we środę 15 bm. o godz. 5—6 wieczorem.

Nauka w żydowskiej szkole zawodowej w Tarnowie, tak męskiej — elektromonterskiej, jak i żeńskiej — gospodarczej, rozpoczyna się w niedzielę dnia 12 listopada b. r.

Wizo zawiadamia, że odtąd posiedzenia wydziału odbywać się będą **we wtorki** o godz. 6 wieczór we własnym lokalu przy ul. Goldhamera.

Wizo komunikuje, że **we środę 15 bm.** odbędzie się trzecia herbatka bridżowa, połączona z przeglądem prasy, w lokalu org. sjon. (sala Astorja) ul. Goldhamera 3. Początek o godz. 4 popołudniu. Wstęp tylko 20 groszy.

Staraniem sekcji dramatycznej „Hachel" przy czytelni „Hitachduth Poale Sjon" w Tarnowie odegranem zostanie w sobotę 11 listopada w sali własnej przy ul. Goldhamera 8 arcywesoła rewja w 10-ciu odsłonach ze śpiewami i tańcami p. t. „Nie idź na grandę". Początek punktualnie o godzinie 8-ej wieczór. Bilety wcześniej do nabycia w czytelni.

Związek zawodowy żydowskich pracowników umysłowych w Tarnowie zawiadamia, że w piątek dnia 10 listopada o godz. 8 wieczór odbędzie się w czytelni Hitachdut posiedzenie zarządu.

Kółko Angielskie przy Czytelni Narodowej im. Maksa Nordaua podaje do wiadomości, że tygodniowe zebranie odbędzie się w sobotę dnia 11 bm. o godz. 7 wieczór z referatem na temat: „The Arabian demonstrations in Palestine". Uprasza się członków o punktuale przybycie.

Federacja sjon. rewizj. Stronnictwo Państwa Żydowskiego. W sobotę 11 b. m. odbędzie się w lokalu przy ul. Nowej 13 m. 2 referat tow. Ch. Weindlinga p. t.: Dlaczego dwie partje rewizjonistyczne? Początek o godz. 3.30 popoł. Wstęp dla członków i wprowadzonych sympatyków.

OMS. „Brith Hakanaim". Zebranie grupy inicjatywy odbędzie się w sobotę 11 bm. o godz. 2.30 popoł. w lokalu przy ul. Nowej 13 m. 2.

Five o'clock „Ogniska". W niedzielę 12 bm. odbędzie się trzygodzinny five o'clock „Ogniska". Nowy, pierwszorzędny zespół jazz-bandowy. Początek o godz. 5 popoł.

Teatr" „Apollo". SZPIEG W MASCE z Hanką Ordonówną w roli tytułowej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman.

Z drukarni J. Pisza w Tarnowie.